

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU
wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po
3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.Dla wygody Szan. Abonentów, którzy się
z zaprenumerowaniem *Czasu* spóźnili, ogła-
sza się dwumiesięczna prenumerata: t. j.
na miesiące **Luty i Marzec**
kwartału I-go 1851 r.
w kwocie **3 złr. 40 m. c.**
Administracja Czasu.

Kraków 19 Stycznia.

Kwestya kościelna.

Przed wszystkim z góry oświadczamy, iż kogo ta kwestya nie obchodzi, kto jej nie przyznaje potężnego wpływu, jako w artykule naszym z dnia 8 b. m. wstępny do tej materyi, wskazaliśmy, ten lepiej zrobi aby artykułów o niej nie czytał, bo mogą być długie a z natury swojej nie bardzo zabawne. — Ale kto choćby nie był jednego z nami przekonania, pojmuje całą wagę pytań do porządku duchowego odnoszących się, tego prosimy aby nas czytał z tą rozumą, dobrą wiarą i wyrozumiałym usposobieniem, które ułatwia uznanie prawdy, a często do niej prowadzi.

Szczególne widzieliśmy w Kwietniu i Maju roku zeszłego zjawisko. — Monarcha na przedstawienie Ministrem wydał patent kruszący więzy, ktorými dawni Władcy Austrii, głównie Józef II, skrupowali na korzyść władzy Monarszej rzecz najwolniejszą na świecie, Wiarę i Sumienie, a które lat temu 60 okładem wywołały rewolucyę w Belgii i przyprowadziły dom Rakuski o utratę perły swojej korony. Równie na sejmie w Wiedniu, jak i w Kromierzu, we wszystkich redakcyach praw zasadniczych (Grund-Rechte) znaczymy najwyraźniej położoną zasadę, że kościół ma być wolnym, niezawisłym od państwa, nieuciążanym w stosunkach z widomą swą głową, panem swego majątku: jakoż w Kromierzu zasady te większość przeważna uznała, deputacya zaś nasza zbyt często rozdwojona, tutaj jednogłośnie wotowała.

Zdawało się przeto, że zasada tak istotna dla wolności, zasada, w której imieniu powstała 1790 Belgia przeciw Austrii, a w 1830 przeciw Holandii; zasada przyjęta przez sejm w Kromierzu, głoszona przez wszystkich obrońców wolności w roku 1848, będzie powitana dzisiaj, kiedy gwałtu nikt władzy robić nie mógł, i kiedy władza w uznaniu tylko prawdy i sprawiedliwości działała, z zapalem, w każdym razie z ocenieniem i wdzięcznością przez te przynajmniej organa opinii publicznej w Austrii, które jak twierdzą, stoją na czele postępu i myśli liberalnej. Rozumieliśmy, że te organa wytknę co w patencie z dnia 18 kwietnia 1850 r. jest niedostateczne, o ile nie przeprowadza w zupełności zasady przyjętej, i żądać będą dochowania tak pięknie rozpoczętego dzieła.

Stado się inaczej: *Korespondent Austriacki i Reichszeitung*, z którą tak często bywamy w niezgodzie, trafnie oceniły wagę zrobionego kroku, i błogie następności, jakie z niego przyszłość wyprowadzi. *Lloyd, Ost-Deutsche-Post, Wanderer i Union*, pominiemy chór drobniejszych, powstały przeciwko patentowi, powstały też samą przeciwko prawom zasadniczym Kromierzykim, przeciwko prawom z dnia 4go marca, przeciw konstytucyi samej, której patent był koniecznym następstwem, z jednogłówną zaciekłością, która nas nie pomogła zadziwiła. Czy przypadkiem dzienniki tych zasad, albo lepiej powiemy, bez zasad, bo ogólniki jak postępek, wolność, prawa człowieka, to nie są zasady, rozumieją, iż dziennikarstwu przystoi zawsze przeczyć, skoro tylko władza krok robi, dobry albo zły? My tu

głębszą widzimy przyczynę. Ludzie tak zwani liberalni w Austrii, uwięźli w formułach już dziś trochę przestarzałych; dla wielu z nich uciemiężenie kościoła i sumienia, to tolerancya; przecięcie stosunków duchowieństwa z Rzymem, to wolność kościoła austriackiego; poddanie najwyższej władzy duchownej biskupiej pod kontrolę biór cyrkularnych, to mądrość stanu; zaprowadzenie niekarności w hierarchii duchownej, to rękojmia wolności dla niższego duchowieństwa.

A tutaj schodzą się z zasadami dawniej przedmarcowej administracyi, której duch jeszcze nie obumarł, a która w tak pięknej harmonii umiała wszystko zrównoważyć i utrzymać w obmyślanym rozumowo *a priori* porządku, w którym przestrzegano, aby się nie wkradło ani za wiele niewiary (zwłaszcza dla ludu) ani za wiele fanatyzmu, iż wszystko *allait au mieux dans le meilleur des mondes*, aż huknął grom dnia 14 marca 1848 r. — I to jest istotna przyczyna tytu jednozgodnych w tym przedmiocie głosów. — Ferment XVIII. wieku, który się już we Francyi przetrwał, burzy jeszcze w Austrii, szczególnie u pół-uczonych, u pół-ludzi stanu, a takich też tu w klasie oświeconej najwięcej; jest tu wprawdzie chęć wolności w uściece, ale jej niema w sercu. Dla tego zamiast wystąpić na drodze uczoniej polemiki z kościołem w zapasy, co wolno i do czego otwarte pole, wolą go osłać wewnątrz, zalać rozkładającym niekarności kwasem, wskazując duchowieństwu w administracyi cywilnej niby obronę, a władzę najwyższą, której to znowu czułymi robią się opiekunami, zatrwożyć z jednej strony przewagą, jakiej kościół na tej drodze mógłby nabyć, z drugiej wrażeniem, jakie niby podobne postanowienia na massach zrobiły.

Na massach? — Masy o ile do jedności kościoła katolickiego nie należą, a takich w Austrii niemało, patrzą na te postanowienia z pociechą, bo w nich widzą uszanowanie swych praw, bezpieczeństwo swego wyznania; o ile zaś do niego należą, widzą tylko dotrzymanie tego, co od wieków im należało, a słowo Monarchy dnia 4go marca przyrzekło. — Któż przeto tak gorliwie podnosi głos w obronie wolności kościoła austriackiego (znaliśmy wolności angielskie, o austriackich od 18 kwietnia pierwszego raz słyszemy). Albo ludzie bez wiary, ktorým nikt niewiary nie broni, ale ktorzy na tém nie poprzestają, lecz chcą innych wiarę ukrocić, albo ci z urzędników, co nawykli do kontroli wszystkiego, nawet sumienia, albo zli księża, ktorým miłsza karność administracyjna niż duchowna. — Ale cóż ci ludzie mają za sprawę z naszym przekonaniem? — Dla jednych powinno być rzeczą obojętną, dla drugich już czas przeszedł, dla trzecich stoi kościół niemiecki otworem. — A więc te tak zgodne podniesione głosy, niemają nic wspólnego z tą sprawą i zaiste, na żadną uwagę władzy nie zasługiwały, bo we własnym interesie tylko interessowani słuchaniami być winni. — Spytajcie mass, czy chcą, aby duchowieństwo było karne, duchowe, poświęcone, a takim tylko być może, kiedy będzie wolne i ściśle z swą połączoną głową, odpowiedzą wam jednogłośnie: chcemy!

A jednak te głosy nie zostały, jak musimy z boleścią wyznać bez skutku: przyjdzie nam później te skutki rozebrać; dziś dla tego zastanowiliśmy się nad zrozumieniem tych praw w prowincjach niemieckich i czeskich, aby różnicę naszego usposobienia wystawić i z pociechą uznać, że my wolność inaczej, głębiej, sumiennie, jak liberaliści niemieccy, rozumiemy, bo powtarzamy, błogą owionęła nas pociechą zgo-

ność deputacyi polskiej w Kromierzu, rozumiemy też, iż i w kraju rzecz ocenioną właściwie została; idzie o to, aby ją pojąć i w życie wprowadzić.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa z dnia 14 stycznia 1851 roku. — Początek o godzinie 4 1/2 po południu. — obecnych 35.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu posiedzenia z d. 4 stycznia r. b. przypuszczono do posłuchania pp. Meciszewskiego i Bochenka, ktorzy jako delegowani od pogorzalców do ułożenia projektu pożyczki w Wiedniu wpływali, a to celem dania stosownych objaśnień do tegoż projektu.

Po zaproszeniu tychże panów na salę obrad, p. Meciszewski zabrawszy głos, prosił przedewszystkiem o okazanie sobie oryginalnych warunków, jakie Rada miejska przedstawiła Wysokiemu Ministerstwu, utrzymując, jakoby w drukowanej relacyi na wydział, sprzecznie z przedstawieniem do Wiednia uczynionem, niektóre okoliczności zamieszczone były. Następnie zapisał się dla czego pomimo wydrukowania zarzutów delegowanym ze strony Rady miejskiej, nie zostało również wydrukowane ich memorandum Jego Excellencyi Ministrowi przedłożone; w którym wyłuszczyli powody swego postępowania.

Dalej rozbiegając drukiem ogłoszoną relacyą dowodził: że mylnie w niej zamieszczone, jakoby delegowani ze strony pogorzalców, do Rady miejskiej w dniu 28 sierpnia 1850 r. żądali wówczas od teje adhezyi, do ułożonego przez siebie projektu, twierdząc, że dla zbyt krótkiego czasu, żądanie to, byłoby niestosowne, a nawet daremne, gdyby Ministerstwu projektu nie przyjęło; że ciż żądali tylko odpowiedzi od Rady miejskiej: czyli udzieli swęj gwarancyi pożyczce, w razie gdyby Wysokie Ministerstwu takowej się domagało.

Ze błędnie zamieszczone w relacyi, jakoby w projekcie Rady miejskiej, miarą udzielić się mającej pożyczki pogorzalcem, miało być 3/4 części wartości domów, wraz z wierzycielstwami po odbudowaniu tychże; gdyż w projekcie, delegowanym Rady miejskiej przesłanym wyraźnie stoi przed pożarem.

Następnie żądał powtórnie, przedłożenia i odczytania oryginalnego projektu Rady miejskiej, co jednak z uwagi, że: stosownie do istniejących przepisów, jedynie do posłuchania, a bynajmniej pod żadnym pozorem do dyskusyi, delegowani przypuszczeni nie zostali, stanowczo mu odmówionem było.

W dalszym rozbiroze relacyi twierdził, że gdyby w projekcie Rady miejskiej zamieszczone była wartość domu przed pożarem, to natenczas większa część właścicieli domów pogorzałych, pożyczki by niedoszała. Jeżeli zaś w tymże projekcie zamieszczone jest wartość po odbudowaniu; to zastrzeżenie to, mniejsza daleko rękojmią pewności pożyczki daje, niżli przepisy projektu wiedeńskiego; dowodząc swego twierdzenia, przykładem domu po pożarze na 30,000 złp. oszacowanego, obciążonego wierzycielstwami hipotecznymi wysokości 22,000 złp., na restauracyą którego, wedle kosztorysu potrzeba 50,000 złp. a którego właściciel według jego twierdzenia, stosownie do zasad projektu wiedeńskiego otrzymałby pożyczki jedynie 32,840 złp. gdy tymczasem według zasad projektu Rady miejskiej miałby prawo pożyczyc około 60,000. Zbijając twierdzenie w relacyi, jakoby fundusz rezerwy i manipulacyjny przeznaczony był na opłatę procentu od Listów zastawnych, dowodził, iż takowy ma na celu zastąpienie chwilowego niedoboru, a z tą utrzymanie kredytu. Co do przepisu iż w razie niedoboru, takowy Rada miejska od ogółu należących do Gminy ściąganie, oświadczył, iż przepis ten jest dawny i konieczny, wpływający z samego urzędzenia Gminy, konieczny zaś dla tego aby gwarancya pożyczki ogólnie w projekcie Rady miejskiej oznaczona, jasno i dokładnie wyłuszczone była. Co do rekursów stron interessowanych i członka komitetu ze strony rządu wyznaczonego, od decyzji Rady miejskiej w przedmiotach pożyczki wydanych, o których relacya wspomina, utrzymywał, że przepisu tego, nie ma w oryginalnym projekcie JE. Ministrowi złożonym; że był wprawdzie proponowanym, lecz później na wyraźne żądanie radcy ministerjalnego referenta przedmiotu został zastąpiony przepisem, przyznającym jedynie temuż członkowi rządu prawo *reto*, w razie widocznej obrazy ustaw, i że jedynie przez pomysłkę, w egzemplarzu dla Rady miejskiej przeznaczonym delegowani teje Rady, przepis da-

wny wykreślić zapomnieć musieli. Mylnie (według jego mniemania) twierdzi relacya jakoby właściciel domu był panem kosztorysu, albowiem projekt wiedeński pozostawia Radzie miejskiej prawo nakazania nietylko sprawdzenia, ale nawet przerobienia kosztorysu. Prawdą jest iż w projekcie zamieszczone przepisy, że pożyczka udzielana będzie porządkiem podań do Dziennika. Przepis ten jednak z tej przyczyny był zamieszczony, że początkowo była nadzieja otrzymania pożyczki jedynie 500,000 złr. która to summa widocznie nie wystarczająca była, aby wszystkim zgłaszającym się dać pożyczkę a rozdział proporcjonalny okazał się nie praktycznym. Dla tego też do tego przepisu dołączono uwagę, iż takowy delegowani uważają za niesprawiedliwy, o której to uwadze relacya milczy. Mylnie w relacyi zamieszczone, aby wszyscy nabywcy domów zgorzałych, przed zatwierdzeniem projektu, wyłączeni byli tymże projektem od udziału w pożyczce, gdy to się dotyczy jedynie spekulantów, a nie naturalnych spadkobierców. Mylną jest również okoliczność w Relacyi jakoby z uzyskaniem pożyczki skończyła się Missya delegowanych od pogorzalców, bo jeżeli jest prawdą, że pogorzalcy mieli prawo wpływać na warunki pożyczki Gminie udzielonej, dla czegożby niemieli wpływać na warunki dostania pożyczki.

Co do zarzutu jakoby delegowani pogorzalców przybrali na siebie rolę kontrolerów gminy, co samego rządu tylko może być przymiotem, zarzut ten jest również mylny, bo każdemu członkowi Gminy jest z samego prawa kontrolerem teje i jej organem. Mylnem również jest twierdzenie, jakoby kasa starostwizna przyjmując kupony za gotówkę — kuponami tymi samymi wypłacać musiała należności tak, że w końcu właściciel wierzycielności wzamian za takową otrzymałby papier nie nieznaczący, jest to bowiem prosta operacya finansowa; w relacyi spuszczone z uwagi że dłużnik prócz 4% nawiązaną kuponów, 2% na umorzenie wierzycielności w gotówce płacić jest obowiązany. Dlatego w projekcie wiedeńskim od dobrodziejstwa pożyczki wyłączone własności instytucyjne, bo mając nadzieję dostania pożyczki wysokości jedynie 500,000 złr. takowa nie mogła wystarczyc na podniesienie wszystkich domów pogorzałych, własności zaś instytucyjne mając hipotekę czystą, wszędzie z łatwością pożyczkę uzyskać mogą, byle tylko do tego przez Rząd upoważnionemi zostały. Nie ma przyczyny, aby administracya pożyczki wymagała kosztów, bo Rada Miejska administrować będzie przez swoich urzędników, ktorzy jako tacy są już płatni. Mylnem jest również jakoby Rada miejska gwarantując pożyczkę, stała się właścicielką pieniędzy wypożyczonych — bo Wysoki Rząd pożyczając takowych, nie zręka się ich własności — Rada zaś Miejska jest w tym razie administratorką i ręczycielką, że na właściwy cel użyte będą.

W zakończeniu rozbioru relacyi, oświadczyli deputowani, że JE. Minister zaledwo po wielkich trudach i po przedstawieniu, iż Rząd robiąc dobrodziejstwo, winien takowe robić w zupełności, tak żeby było skuteczne, skłonił się do udzielenia pożyczki 1,000,000 złr. Ze jeżeli Rada Miejska projekt obecnie przedstawiony odrzuci — to żadna pożyczka do skutku nie dojdzie, że w tym wypadku pogorzalcy z swęj strony wystąpią przeciw postanowieniu Rady Miejskiej, i że przez ubytek z obiegu 4,000,000 złp., które stałyby się wsparciem najpotrzebniejszych, niezliczone straty miasto nasze dotkną. Bez uzyskania pożyczki nikt nie będzie się w stanie budować.

Po ustąpieniu deputowanych postanowiono — z przyczyny potrzeby odczytania koniecznych do przedmiotu dokumentów i projektu (co długiego czasu wymaga) dalsze w tym przedmiocie rozprawy do następnego posiedzenia odroczyć.

Z porządku dziennego uchwalono — upoważnienie vice-prezesa do mianowania Referenta sądowego przy Radzie Miejskiej w miejsce pełniącego też obowiązki, a zmarłego p. Stanisława Leszczyńskiego, byłego rentanta papieru stęplowego, oraz do przedstawienia, ażeby nowomianowany mógł uzyskać dyetę po złr. 1 m. k. dziennie.

Z tytułu zasług długoletnich, postanowiono przyznać Mikołajowi Wójcickowskiemu posługaczowi kasy głównej miejskiej, wynagrodzenie jednorazowe w kwocie złr. 25 m. k.

Podobnież p. Henrykowi Trzcieskiemu w teje kassie pracującemu, roczne wynagrodzenie do złr. 400 m. k. podnieść — nakoniec:

P. Teodorowi Łuszczynskiemu komisarzowi Rady Miejskiej z tytułu mozolnych czynności konskrypcyjno-wojskowych przyznać jedno ra-

